

# Jak przetrwać bunt dwulatka i trzylatka



Moje dziecko ma dwa lata i siedem miesięcy. Jest więc niemal dokładnie w połowie swojej drogi od bycia zbuntowanym dwulatkiem, do bycia zbuntowanym trzylatkiem. I o ile bunt dwulatek przebiegał dość standardowo, to znaczy było trochę ryku, uciekania, odpowiadania „nie” na każde zadane pytanie („Chcesz kanapkę z serkiem czy z szyneczką? Nie!!!”), o tyle bunt trzylatka jest już większą ciekawostką.

Trzylatek na każdym kroku MUSI podkreślić swoją niezależność. Różnica między nim a dwulatkiem jest taka, że umie już powiedzieć prawie wszystko, ale jego mikro-rozumelek nadal jest praktycznie taki sam. Będzie się więc upierał, żeby dać mu coś, czego nie masz, czego akurat nie może lub na co jest za mały. Będzie płakał i krzyczał tak długo, że zamiast się tym przejmować, zaczniesz się śmiać z bezradności. Ale zanim

całkiem się poddasz, mam kilka stuprocentowo działających rad jak można ten okres przetrwać.

### **Kup bilety na Malediwy. W jedną stronę.**

Albo minimum na pół roku. Sama dla siebie. Rewelacyjny sposób na rozwiązanie praktycznie każdego problemu! Jego jedynym mankamentem może być koszt biletów lotniczych. Ale kiedy już stwierdzisz, że stać Cię na to szaleństwo, przekonasz się, że nie ma lepszego sposobu, żeby przetrwać bunt dwulátka lub trzylátka!

### **Medytuj z mnichami tybetańskimi.**

To sposób świetny na sytuacje, w których po raz trzydziesty podczas dziesięciominutowej podróży samochodem słyszysz to samo pytanie albo, co gorsza, ten sam ryk o coś, czego akurat nie masz. Świetnie sprawdza się też na każdą chwilę, kiedy masz 5 minut, żeby wyjść z domu, a Twój dwulátka lub trzylátka właśnie zażyczył sobie chrupka, biszkopta, kanapkę, ciasteczko, musik, lubisia lub cokolwiek innego, albo właśnie z diabolicznym śmiechem ucieka przed Tobą na golasa dookoła domu. Jedyne, co Cię wtedy uratuje, to zen. Ewentualnie...

### **...kup zatyczki do uszu.**

Równie świetna metoda! Idealna na każde poranne marudzenie, każdy wieczorny ryk, każdy jęk i wszystko, co sprawia, że czujesz, że się w sobie gotujesz. Kiedy znowu słyszysz te pozbawione logiki i sensu błagania o inny soczek, inny kocyk, inną zabawkę lub innego pluszaka, i dochodzi do momentu w którym ani Ty, ani dziecko nie wiecie już o co tak naprawdę chodzi, zatyczki rozwiążą sprawę. W 3 sekundy.

### **Chodź do toalety. Tak często, jak się da.**

Kto Ci udowodni, że Twój pęcherz akurat nie jest pełny, albo że natura znów nie wezwała Cię czym prędzej tam, gdzie nawet król chodzi piechotą? No nikt! Kiedy więc wyczuwasz kryzys, śmiało zostaw z nim na pastwę losu tatę lub babcię dziecka,

czym prędzej ułatwiając się do tego jedyne w okolicy spokojnego miejsca. Przetrywaj w nim najgorsze, a kiedy wyczujesz, że zaogniona sytuacja już się ułagodziła, wróć jak gdyby nikt nic. Genialne!

### **Naucz się czarować i wykopywać.**

Kiedy do picia ma być ten jeden soczek, którego akurat nie kupiłaś, a picie w tym konkretnym kubku, który akurat myje się w uruchomionej zmywarce. Kiedy do jedzenia ma być ta konkretna rzecz, której akurat nie ma w domu. Kiedy do ubrania ma być ta konkretna bluzka, która akurat leży oblana herbatą i wysmarowana dżemem w brudowniku. Kiedy znikąd pomocy, a od godziny Twój trzylatek jak mantrę powtarza płacząc przeraźliwie to jedno zdanie: „Ja ścieeeee inneeeee!!!...”, wtedy pozostaje Ci już tylko jedno rozwiązanie. Musisz to „inne” wykopać z podziemi albo wyczarować. Ewentualnie możesz wrócić do punktu pierwszego.

### **POWODZENIA!!!**

---

Jeżeli czytasz mojego bloga i choć trochę podobają Ci się moje wpisy, poświęć, proszę, dosłownie chwilkę na **wypełnienie ankiety (KLIK)**. Pomoże mi ona w poznaniu Ciebie i Twoich preferencji oraz w rozwijaniu i ulepszaniu bloga. **Dziękuję!**